

Zadania z języka polskiego,
przyrody, geografii oraz biologii
do fragmentów powieści:
„Tomek w krainie kangurów”
Alfreda Szklarskiego - poziom:
szkoła podstawowa

Patryk Daniel
Garkowski

**Zadania z języka polskiego, przyrody,
geografii oraz biologii do fragmentów
powieści: „Tomek w krainie kangurów”
Alfreda Szklarskiego - poziom: szkoła
podstawowa**

**Patryk Daniel
Garkowski**

Patryk Daniel Garkowski: Zadania z języka polskiego, przyrody, geografii
oraz biologii do fragmentów powieści: „Tomek w krainie kangurów”
Alfreda Szklarskiego - poziom: szkoła podstawowa

ISBN: 978-83-8386-316-0

Data wydania: 22 lipca 2025 roku

Wydanie I

Wydawca: Patryk Daniel Garkowski

Okładka: Patryk Daniel Garkowski

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego, przyrody, geografii oraz biologii do fragmentów powieści: „Tomek w krainie kangurów” Alfreda Szklarskiego - poziom: szkoła podstawowa

fragment nr 1:

„Całodzienne błędzenie po skrubie oraz niezwykle przeżycia zmęczyły Tomka tak bardzo, że po przybyciu do obozu, zaledwie przyłożył głowę do poduszki, zasnął natychmiast twardym snem. Następnego dnia, dopiero około południa, obudziło go lekkie łaskotanie po twarzy. Nie otwierając oczu machnął ręką, aby opędzić się, jak przypuszczał, od jakiegoś natrętnego owada. Po chwili znów poczuł łaskotanie. Naciągnął koc na głowę i usiłował spać dalej. Mimo to nie zaznał spokoju. Oto jakaś dziwna istota wtargnęła pod przykrycie. Tego było już Tomkowi za wiele. Rozgniewany energicznie odrzucił koc, siadając jednocześnie na posłaniu.

– A ty skąd się tu wzięłeś? – zawołał zdumiony, ujrawszy, kto był sprawcą wytrącenia go z błogiego snu.

Dingo, pupil Sally, przywarował obok niego. Zawzięcie machał puszystym ogonem, a w psich mądrych ślepiach czały się błyski wesołości, jakby wiedział, że spłatał chłopcu figla.

– Skąd się tu wzięłeś? – Tomek ponowił pytanie.

Dingo dźwignął się. Otarł łeb o piersi chłopca, liznął go szorstkim jęzorem po brodzie, po czym pobiegł do otworu w namiocie. Teraz odwrócił się i spoglądał wyczekująco.

– Aha, chcesz pewnie, żebym wyszedł z tobą? – domyślił się Tomek.

Pies odpowiedział szczekaniem. Głos jego brzmiał inaczej niż zwykłych psów. Chrapliwe szczeknięcia przemieniały się w cichy urywany skowyt.

– Co tu się dzieje, Tomku? – zapytał Wilmowski, zaglądając do namiotu.

– Spójrz, tatusiu! Dingo przybiegł za nami z farmy. Łaskotał mnie po twarzy. Jakie to miłe psisko!

– Chodź do mnie, Dingo! – zachęcał Wilmowski, wyciągając rękę.

Pies najwidoczniej nie miał ochoty do zawierania dalszych znajomości. Położył się na ziemi, zjeżył sierść na karku i w milczeniu szczyrzył kły.

– Ho, ho! Widzę, że on tylko ciebie uznał za swego przyjaciela – zauważył Wilmowski.

– Dingo, tak nie można, przecież to jest mój ojciec – skarcił Tomek psa.

Podbiegł do ojca i zarzucił mu ręce na szyję. Dingo ciekawie przyglądał się tej scenie. Tomek przywołał go, a kiedy podszedł do nich, powiedział:

– Dingo! Taki mądry piesek jak ty na pewno się przywita z moim ojcem!

Pies machnął ogonem. Otarł się o nogi Wilmowskiego, spoglądając przyjaźnie.

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego, przyrody, geografii oraz biologii do fragmentów powieści: „Tomek w krainie kangurów” Alfreda Szklarskiego - poziom: szkoła podstawowa

– Widzisz teraz sam, ojciec, jaki on jest rozsądny – puszył się Tomek. – Bez jego pomocy na pewno nie znalazłbym Sally. Może nawet sam bym zginął w skrubie?

– Wygląda na roztropne stworzenie – przyznał ojciec.

– Bardzo bym chciał mieć takiego psa. Mógłbym wszędzie z nim chodzić i nie zabłądziłbym nawet w nieznanej okolicy.

– Jeśli tylko nadarzy się okazja, kupię ci psa – pocieszył syna Wilmowski. – Ubierz się teraz szybko, ponieważ wypada złożyć wizytę państwu Allan. Musimy zapytać o zdrowie małej Sally. Przy sposobności odprowadzimy Dinga.

Wkrótce gromadka łowców dosiadła wierzchowców. Dingo pobiegł przy pony, na którym jechał Tomek. Allanowie przywitali gości z wielką radością. Zaraz zaprowadzili ich do pokoiku Sally.

Dziewczynka czuła się znacznie lepiej. Na widok łowców klasnęła w dłonie i zawołała:

– Och, jak to dobrze, że przyjechaliście do nas! Bałam się, że Tommy po powrocie do obozu zaraz o mnie zapomni. On na pewno woli zabijać tygrysy i kangury, niż rozmawiać ze mną.

Tomek zarumienił się nie wiedząc, co odpowiedzieć. Ojciec wybawił go z kłopotu, zwracając się do Sally:

– Widzisz sama, że twoje obawy były zupełnie niepotrzebne. Tomek odłożył wszystkie zajęcia, aby upewnić się, czy wracasz do zdrowia.

– Tommy! Naprawdę chciałeś wiedzieć, czy już się dobrze czuję? – nie dowierzała Sally.

Tomek spojrzał niepewnie na ojca, po czym odparł:

– Hm, oczywiście! Nie mogło być inaczej, skoro tatuś tak mówi.

– Czy nie przyniosłeś przypadkiem fotografii zastrzelonego przez ciebie tygrysa? – zaciekała się dziewczynka.

Gdy Sally zapytała o jego ulubioną fotografię, Tomek natychmiast poczuł się o wiele pewniej. Teraz przynajmniej miał o czym mówić.

Odparł też szybko:

– Tak, mam ją właśnie przy sobie. Przyniosłem też dla ciebie moje zdjęcie na słoniu cejlońskim, którego przywieźliśmy z Kolombo do ogrodu zoologicznego w Melbourne.

– Tommy, nie mogę wprost uwierzyć, że chcesz mi ofiarować tak śliczną pamiątkę!

– Taki mam zamiar, jeżeli ci oczywiście na tym zależy – odpowiedział Tomek niby to obojętnym

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego, przyrody, geografii oraz biologii do fragmentów powieści: „Tomek w krainie kangurów” Alfreda Szklarskiego - poziom: szkoła podstawowa

głosem, lecz w rzeczywistości czuł się bardzo dumny, że Sally poprosiła go o fotografię, którą uważał za nadzwyczaj interesującą.

Nie tylko mała Sally była zachwycona darem Tomka. Matka jej bowiem przez cały czas spoglądała wzruszona na dzielnego chłopca, teraz zaś wtrąciła się do rozmowy:

– Tak się cieszę, że będziemy mieli twoją fotografię, Tommy. Naprawdę sprawiłeś nam wielką przyjemność. Bardzo ci dziękujemy! Sally, kochanie! Ty również powinnaś ofiarować coś Tommiemu dla upamiętnienia tak cennej dla nas znajomości. Przecież Tommy oddał nam wielką przysługę!

– Masz rację, mamusiu! Muszę dać coś Tommiemu na pamiątkę, Nie wiem tylko, co – zafrasowała się Sally.

– Najlepiej zapytaj, co by sprawiło Tommiemu największą przyjemność – doradziła matka.

– Powiedz zaraz, co chcesz mieć ode mnie na pamiątkę? – zwróciła się Sally do Tomka. – Niestety, nie mam tak pięknej fotografii jak ty!

Tomek coraz bardziej zakłopotany milczał uparcie. W ogóle nie był pewny, czy wypada prosić o jakąkolwiek pamiątkę. Wprawdzie chciał zaimponować dziewczynce ofiarowując jej fotografię, na której tak wspaniale wyglądał na prawdziwym słońcu, lecz nie przewidział, że taki w rzeczywistości drobiazg sprawi mu tyle kłopotu. Cóż miał teraz odpowiedzieć? Zafrasowany spojrzał prosząco na ojca, lecz ten, rozweselony zmieszaniem zawsze rezolutnego syna, wcale nie miał zamiaru przyjść mu z pomocą. Wszyscy tłumili śmiech patrząc na niego.

„A to wpadłem straszliwie – pomyślał Tomek. – Już chyba nikomu nie podaruję w przyszłości mojej fotografii”.

Stał zaczerwieniony, nic nie mówiąc. Natomiast mała Sally nie czuła onieśmienia. Zupełnie widocznie, na równi ze starszymi, bawiła się zmieszaniem chłopca, a poza tym naprawdę chciała ofiarować mu jakąś pamiątkę. Przecież to był łowca dzikich zwierząt, który sam zabił tygrysa i kangura! Żadna z jej przyjaciółek nie mogła się pochwalić taką znajomością. Gdyby tylko zechciał pisywać do niej listy...

Podniecona nadzieją usiadła na łóżku i odezwała się stanowczo:

– Tommy, musisz natychmiast powiedzieć, co chciałbyś ode mnie otrzymać!

Tomek westchnął cichutko. Z niezmiernym żalem pomyślał, dlaczego to w Australii nie ma na przykład trzęsienia ziemi. Gdyby w tej chwili dom zadrżał w posadach, Sally i wszyscy inni na pewno

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego, przyrody, geografii oraz biologii do fragmentów powieści: „Tomek w krainie kangurów” Alfreda Szklarskiego - poziom: szkoła podstawowa

by zapomnieli o upominku. Dom jednak nie miał zamiaru zapadać się w ziemię, natomiast uparta Sally wpatrywała się w niego błyszczącymi z podniecenia oczyma.

Naraz coś wilgotnego dotknęło dłoni Tomka. Machnął niecierpliwie ręką, lecz w tej chwili doznał jakby olśnienia. Spojrzał, by się upewnić. Tak, to Dingo stał przy nim i patrząc na niego machał ogonem.

– Sally, czy ty naprawdę chcesz mi dać jakąś pamiątkę? – zapytał Tomek, zapominając o przyjaciółach i państwu Allan.

– Oczywiście, Tommy! Czekam przecież na twoją odpowiedź, co mam ci ofiarować – potwierdziła Sally.

– I... naprawdę nie będziesz później żałowała? – upewnił się jeszcze.

Sally roześmiała się donośnie, klaszcząc z uciechy w dłonie.

– Och, Tommy, Tommy! Jesteś zupełnie taki sam, jak mój kochany tatuś, który zawsze myśli, że mamusia nie wie, czego on chce.

Pan Allan chrząknął zakłopotany słowami córki, a reszta towarzystwa wybuchnęła głośnym śmiechem. Tomek, zbity już zupełnie z tropu, przezornie zaczął się wycofywać ku drzwiom, lecz Sally zawołała:

– Tommy! Nie musisz już nic mówić! Naprawdę nie będę nigdy żałowała i... bierz go sobie na pamiątkę ode mnie. On jest twój!

– Kto niby jest mój? – wybąkał zaskoczony Tomek.

– Dingo! Przecież to o niego właśnie miałeś zamiar mnie prosić – odrzekła Sally tłumiąc śmiech.

– To prawda, chciałem, ale skąd ty o tym mogłaś wiedzieć? – zapytał, ogromnie uradowany takim obrotem sprawy.

– Tylko chłopcy są tak niedomyślni. Każda dziewczynka patrząc na ciebie wiedziałaby od razu, o czym myślisz – triumfowała Sally.

– Bardzo ci dziękuję, Sally – powiedział Tomek z poważną miną, ponieważ wcale nie był zachwycony jej opinią o chłopcach. – Dziewczynkom zawsze się wydaje, że wszystko lepiej wiedzą. Irka jest taka sama jak ty.

– Kto to jest Irka? – zaraz zagadnęła Sally.

– To moja cioteczna siostra z Warszawy – wyjaśnił Tomek.

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego, przyrody, geografii oraz biologii do fragmentów powieści: „Tomek w krainie kangurów” Alfreda Szklarskiego - poziom: szkoła podstawowa

– Chodź tu bliżej do mnie. Musisz mi wszystko o niej opowiedzieć – poprosiła Sally. – Ciekawa jestem również, w jaki sposób zabiłeś tego tygrysa.

Tomek natychmiast odzyskał humor. Teraz okaże się, kto naprawdę jest ważniejszy. Trzymając Dingo za obrozę, zbliżył się do Sally. Sznurkiem wydobytym z kieszeni przywiązał psa do nogi krzesła, na którym usiadł przy łóżku dziewczynki.

– O czym mam najpierw opowiedzieć: o Irce czy o tygrysie? – zwrócił się do Sally.

Sally była naprawdę roztropną dziewczynką. W oczach Tomka odczytywała z łatwością jego najskrytsze myśli, odpowiedziała więc bez chwili wahania:

– Przede wszystkim chciałabym usłyszeć o tygrysie.

Tomek chrząknął i zaczął mówić:

– W porcie Kolombo na Cejlonie załadowaliśmy na statek...

– Zostawmy ich teraz samych – zaproponowała pani Allan. – Na pewno nie będą się nudzili.

Proszę panów na obiad. Dla Tommiego i Sally przyniosę jedzenie tutaj, do pokoju.

– Kobiety zawsze wiedzą, co myślą mężczyźni – dodał pan Allan, naśladując głos Sally. – Domyśliły się więc, że jesteśmy głodni. Prosimy panów do stołu.

Tomek z najdrobniejszymi szczegółami opowiedział Sally przygodę z tygrysem, później szeroko mówił o Warszawie, o Irce i braciach ciotecznych, a skończył na śmiesznych kawałach, jakie płatał w szkole razem z kolegami.

Dziewczynka słuchała z wielkim zaciekawieniem, wypytywała o szczegóły. W końcu oświadczyła, że zaraz po wakacjach podrzuci chrząszcza nie lubianej i zarozumiałej koleżance.

– Wkrótce tatuś odwiezie mnie do Bathurst do prywatnej szkoły pani Wilson – mówiła Sally.

– Wyobrażam sobie, jak mi koleżanki będą zazdrościły, gdy im pokażę twoją fotografię na słoniu. Żadna z nich nie widziała jeszcze prawdziwego łowcy dzikich zwierząt.

– Jeżeli naprawdę lubisz takie fotografie, to poproszę ojca przy okazji o inne zdjęcia ze zwierzętami i przyślę ci je w liście – zaproponował Tomek, któremu pochlebiało uznanie Sally.

– Czy możesz mi przyrzec, Tommy, że będziesz pisał do mnie listy? – dopytywała się uradowana propozycją.

– Muszę nawet pisać do ciebie, bo na pewno będziesz ciekawa, co się dzieje z Dingiem.

– Och, tak, tak! Będę bardzo ciekawa! Wiesz, Tommy, naprawdę cieszę się, że ci go podarowałam.

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego, przyrody, geografii oraz biologii do fragmentów powieści: „Tomek w krainie kangurów” Alfreda Szklarskiego - poziom: szkoła podstawowa

Muszę się przyznać, że to ja namówiłam dzisiaj Dinga, aby poszedł do ciebie do obozu. Bałam się, że zapomnisz do nas przyjechać. A chciałam ci podziękować!

– Niemożliwe, żeby pies zrozumiał twoje namawianie. Dziwne to, bo on naprawdę przyszedł do mnie.

– Nie mów tak o Dingu – oburzyła się. – On rozumie wszystko, co się do niego mówi. Powiem mu zaraz, że ma być twoim wiernym przyjacielem.

Rozpoczęła długą przemowę do psa; Tomek tymczasem rozmyślał o dziwnym zbiegu okoliczności. Wróżbita z Port Saidu powiedział mu przecież, że znajdzie przyjaciela, który nigdy nie przemówi słowa. Czyżby miał na myśli właśnie Dinga? Zaraz też podzielił się swymi przypuszczeniami z Sally. Dziewczynka wysłuchiwała go uważnie, a gdy skończył, powiedziała:

– Pani Wilson często stawia sobie kabałę. Mówiła nam, że wróżby spełniają się niekiedy, jeżeli człowiek im trochę pomaga.

– Nie rozumiem, jak można pomagać w spełnianiu się wróżb? – powątpiewał Tomek.

– Czyni się to w bardzo prosty sposób. Mianowicie należy tak postępować, żeby się spełniły – wyjaśniła Sally. – Jeśli ci ktoś wywróży, że dostaniesz w szkole dwóję, to po prostu wystarczy nie nauczyć się lekcji i już wróżba się spełnia.

– To rzeczywiście bardzo prosty sposób – przyznał ze śmiechem Tomek.

– Szkoda tylko, że nie będziesz mógł go wypróbować. Taki łowca nie musi chyba chodzić do szkoły?

– Nie martw się, Sally, wypróbuję go na pewno – uspokoił ją. – Niestety, nawet i łowcy muszą się uczyć. Po zakończeniu łowów w Australii ojciec odwiezie mnie do szkoły w Anglii. Tylko wakacje będę mógł poświęcać na wyprawy.

– Myślałam, że masz już wszystkie kłopoty szkolne za sobą...

– Właśnie łowca powinien mieć dużo wiadomości i to z wielu dziedzin. Nie można przecież wędrować po różnych krajach nie znając geografii, ani chwycić zwierząt nie umiając odróżnić słonia od małpy.

– To prawda. Śmieszna jestem, że tak niekiedy rozumiuję – roześmiała się Sally. – Dokąd się wybierasz w czasie następnych wakacji?

– Pan Smuga zaprosił mnie na wyprawę do Afryki. Nie wiem tylko, czy będzie ją można

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego, przyrody, geografii oraz biologii do fragmentów powieści: „Tomek w krainie kangurów” Alfreda Szklarskiego - poziom: szkoła podstawowa

zorganizować już w przyszłym roku.

– A zabierzesz ze sobą Dinga?

– Tak, przecież nie mógłbym się rozstać z przyjacielem.

– To doskonale! Wobec tego będziesz musiał pisywać do mnie z Afryki.

– Na pewno będę pisał – przyrzekł Tomek.

W tej chwili do pokoju wszedł pan Allan, niosąc tacę zastawioną naczyniami z dymiącymi potrawami.

– Jak to dobrze, kochany tatusiu, że pomyśleliście o nas! – powitała go Sally okrzykiem radości.

– Tommy na pewno jest głodny, a ja mogłabym zjeść całego kangura! Co przyniosłeś dobrego?

– Same przysmaki, droga córeczko: rosół z mięsa młodych papużek, baraninę w sosie z ziemniakami, pudding i kompot z brzoskwiń – odparł Allan, stawiając tacę na stoliku przy łóżku.

– Ho, ho, to prawdziwa uczta! – zawołał Tomek, ochoczo przysuwając się do stołu. – Odwykłem już w obozie od domowych obiadów. Jestem ciekaw, jak też smakuje rosół z papug? Nie wiedziałem, że te ptaki są jadalne.

– Mięso papug raczej rzadko się je, natomiast rosół z niego jest doskonały i pożywny – odparł Allan. – Osobiście zrezygnowałbym ze smakowitej potrawy, byle tylko wstrętne ptaszyska wyniosły się stąd raz na zawsze!

– Jak pan może nazywać wstrętnymi ptaszyskami te śliczne i mądre papugi? – oburzył się Tomek, przypominając sobie barwną mówiącą kakadu.

– Pomieszkaj tylko tak jak my w ich pobliżu, a przestanieś się nimi zachwycać. Żaden plon się w polu nie ostoja przed ich żarłocznością. Podobnie jak małpy, więcej zniszczą, niż zjedzą. Ponadto niektóre gatunki, na przykład kakadu, mają jakieś przedziwne zamięłowanie do niszczenia wszelkich przedmiotów. Czy wiesz, że przecinają one grube deski, cienką blachę, tłuką szkło i próbują nawet drążyć dziury w murze?

– Nigdy bym nie przypuszczał – zdumiał się Tomek. – No, proszę! A ja miałem zamiar schwytać sobie gadającą kakadu!

– Muszę przyznać, że w niewoli kakadu są łagodne jak żadne inne papugi. Łatwo się oswiają i szybko przywiązują do swych opiekunów. Są też bardzo pojętne. Bez trudu uczą się mówić, a nawet wykonywać pewne sztuczki, ale spróbuj tylko puścić kakadu swobodnie w mieszkaniu, a zobaczysz,

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego, przyrody, geografii oraz biologii do fragmentów powieści: „Tomek w krainie kangurów” Alfreda Szklarskiego - poziom: szkoła podstawowa

jak cię urządzi!

– Pewnie dlatego nie spostrzegłem wokół farmy pól uprawnych – domyślił się Tomek. – Skąd wobec tego macie państwo jarzyny?

– Hodowcom owiec nie opłaca się tutaj uprawa jarzyn – odpowiedział Allan. – Łatwiej jest sprowadzać jarzyny z odległych okolic, niż utrzymywać drogiego robotnika.

– Przypominam sobie teraz, że pan Bentley wspomniał nam już o tym. Jeśli papugi są tak żarłoczne, jak pan mówi, to należy dziękować naturze, iż żywią się wyłącznie owocami i roślinami. Bo inaczej co by się stało z pana owcami?

– Rozumowanie twoje jest tylko w części słuszne – powiedział Allan. – Wprawdzie pożywienie papug składa się przede wszystkim z nasion oraz owoców, lecz niektóre gatunki, właściwe tylko Nowej Zelandii, to jest tak zwana przez Maorysów zielono-brunatna kaha i oliwkowo-zielona kea, są wszystkożerne. Atakują nawet duże zwierzęta, a w potrzebie jedzą także padlinę. Szczególnie złą sławą cieszy się kea. Zauważono mianowicie, że na pastwiskach górskich ktoś w nieznanych okolicznościach ciężko ranił owce na grzbiecie. Z powodu ran wielkości ludzkiej dłoni nierzadko następowała śmierć zwierzęcia. Wyobraź sobie, jak wielkie było zdziwienie hodowców, gdy bliższe obserwacje przeprowadzone przez pastuchów wykazały, iż rany te zadawały owcom papugi kea. Jest to dowodem łatwości przystosowania się papug do nowych warunków życia. Kea była dawniej roślinożerna i na ssaki nigdy nie napadała, choćby dlatego, że tych zwierząt w Nowej Zelandii nie było. Po sprowadzeniu owiec na wyspy kea stała się typowym ptakiem drapieżnym, jedzącym mięso.

Allan byłby się rozgadał jeszcze bardziej, lecz wywołała go żona:

– Mój drogi, pan bosman Nowicki wzniósł toast za zdrowie gospodarzy, a ty rozprawiasz tutaj o papugach – powiedziała, mrugając nieznacznie do córki, która także znała niechęć ojca do pstrych ptasich mieszkańców Australii.

Sally zachichotała wesoło i również mrugając do matki, zawołała:

– Tommy nie wie jeszcze, że kangury i papugi straszą naszego tatusia nawet we śnie. Idź już, idź, tatusiu, do naszych gości. Opowiem Tommiemu, jak to krajowcy zręcznie polują na papugi za pomocą bumerangów.

Allan z żoną odeszli do jadalni. Dzieci znów rozpoczęły ciekawą dla nich rozmowę. Czas szybko

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego, przyrody, geografii oraz biologii do fragmentów powieści: „Tomek w krainie kangurów” Alfreda Szklarskiego - poziom: szkoła podstawowa

schodził. Dopiero późnym wieczorem łowcy powrócili do swego obozu.

W ciągu następnych dwóch dni Tomek jeszcze dwukrotnie odwiedził Sally, która tak go polubiła, że gdy nadeszła w końcu chwila pożegnania, rozplakała się serdecznie. Oczywiście Tomek wzruszył się również, ale będąc dzielnym chłopcem, potrafił zapanować nad sobą. Pocieszył nawet Sally, solennie obiecując bowiem pisać do niej listy z podróży.”¹

fragment nr 2:

„Po zakończeniu łowów na szare kangury Bentley powiodł ekspedycję w kierunku południowo-wschodnim ku łańcuchowi gór, u których podnóża rozciągał się szerokim pasem busz. Niebawem łowcy zagłębili się w gęszcz zieni. Był to las nie spotykany w innych częściach świata. Z przyziemnych krzewów wysoko w niebo wystrzelały słupowate eukaliptusy, które podobnie jak amerykańskie sekwoje w Kalifornii, osiągały tutaj olbrzymie rozmiary. Do ich szarych, surowych pni tuliły się kilkumetrowej wysokości drzewa paproci, smukłe araukarie i palmy, mimozy o kwieciu wydającym drażniącą woń, dzikie oliwki oraz bukszpany. Gdzieś widać było wspaniałe cedry i sosny, a w ich sąsiedztwie drzewa trawowe, najrozmaitsze odmiany akacji i kazuaryny o długich splotach gałązek. Uciążliwa dla karawany wędrówka przez busz przeciągała się z dnia na dzień.

Tomek poczuł się jakoś nieswojo w tym dziwnym dla Europejczyka lesie. Tak jak pierwsi odkrywcy spoglądał zdumiony na potężne eukaliptusy prawie wcale nie dające cienia. Teraz zrozumiał, dlaczego tak się działo. W pełnym blasku gorących promieni słonecznych liście eukaliptusów odwracały swe blaszki brzegami do słońca, chroniąc się w ten sposób przed nadmiernym parowaniem. Drzewa te nie zrzucały na zimę liści, natomiast corocznie odpadała z nich martwa kora, która zwisała z pni długimi, jasnymi płatami; poruszana podmuchami wiatru, wydawała niepokojący szelest. Tomek poweselał nieco, gdy wśród nie znanych mu roślin uśmiechnęła się do niego czerwienią zwykła leśna poziomka.

W końcu łowcy zboczyli w płytki parów, ukosem wiodący do zalesionych stoków górskich. Po kilkugodzinnej jeździe znaleźli się na skraju dużej polany. Z bujnej trawy wychylały się różnokolorowe kwiaty, a wśród nich królował waratak, narodowy kwiat Nowej Południowej Walii. Polana owa wydawała się idealnym miejscem na rozłożenie obozowiska. Z jednej strony otaczał ją

1 A. Szklarski, *Tomek w krainie kangurów*, MUZA SA, 2013, Warszawa, s. 198-206.

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego, przyrody, geografii oraz biologii do fragmentów powieści: „Tomek w krainie kangurów” Alfreda Szklarskiego - poziom: szkoła podstawowa

gęsty busz, z drugiej piętrzyły się góry o stokach porośniętych niebotycznymi eukaliptusami i drzewami gumowymi. Mały strumyk wijący się wśród zieleni zapewniał dostatek wody.

Bentley musiał zapewne znać tę okolicę, gdyż zaledwie ujrzał uroczą polanę, zaraz zatrzymał ekspedycję i oznajmił:

– W tych stronach będziemy mogli znaleźć bardzo ciekawe okazy fauny australijskiej. Tutaj rozbijemy obóz.

Przez najbliższe dni łowcy starannie przygotowywali się do polowania na małego zwierza. Podczas gdy inni budowali odpowiednie klatki i sporządzali sprzęt łowiecki, Tony rozpoznawał w najbliższej okolicy obozu tropy różnych czworonogów. Australijczyk przedzierzgnął się w prawdziwe dziecko natury: zrzucił europejskie ubranie, które, jak twierdził przeszkadzało mu w swobodnych ruchach, i przez całe dni myszkował po buszu; czytał w nim jak w otwartej księdze. Tak jak wszyscy australijscy krajowcy, Tony potrafił doskonale radzić sobie w surowych warunkach tamtejszej przyrody. Przede wszystkim wykazał w pełni swe niezwykle zdolności łowieckie. Z łatwością odnajdywał niewidoczne dla innych tropy zwierząt, wskazywał ścieżki, którymi zazwyczaj chodziły. Przed jego bystrzym wzrokiem nie mogły się ukryć nawet ślady pozostawione na korze drzewnej przez maleńką pałankę australijską. Ponadto Toniego cechowała niezwykle wprost cierpliwość, dzięki której nie zniechęcał się żadnymi przeszkodami. Swą zręcznością zaimponował wszystkim uczestnikom wyprawy. Skakał jak kangur bądź pętał jak wąż. Za pomocą sznura i siekierki mógł się pięć na pnie wysokich eukaliptusów, a palcami nóg z największą łatwością podnosił z ziemi wszelkie przedmioty.

Tony doskonale znał zwyczaje różnych zwierząt. Wiedział również, w jaki sposób należy urządzać na nie pułapki. Chętnie wtajemniczał towarzyszy w arkana łowieckie.

Wilmowski przysłuchiwał się uważnie jego relacjom, potem notował wszystko, co dotyczyło zwierząt, które miały być zabrane do Europy. Tomek zaciekał się, w jakim celu ojciec zbiera te wiadomości. Poprosił o wyjaśnienie. Wtedy się dowiedział, że poznanie zwyczajów oraz sposobu życia różnych zwierząt konieczne jest dla stworzenia im w ogrodzie zoologicznym warunków najbardziej zbliżonych do naturalnych. Od tej pory wędrował za Tonym jak cień. Chodził za nim na długie wycieczki rozpoznawcze, uczył się trudnej sztuki tropienia zwierząt i przy każdej okazji zasypywał go pytaniami. Tony polubił polskich łowców, ponieważ traktowali australijskich

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego, przyrody, geografii oraz biologii do fragmentów powieści: „Tomek w krainie kangurów” Alfreda Szklarskiego - poziom: szkoła podstawowa

krajowców na równi z białymi ludźmi. Szczególną sympatią otaczał Tomka, od chwili gdy ten zdołał przełamać nieufność plemienia człowieka-kangura. Nie skąpił mu również wszelkich wyjaśnień, dzięki czemu chłopiec wiele się nauczył. Po kilkunastu wypadach, w czasie których wynajdowali legowiska zwierząt, Tomek umiał już obrać właściwy kierunek orientując się po układzie liści drzew i rozróżniał nawet ślady niektórych zwierząt. Z każdym dniem coraz bardziej przywykał do buszu, śmiejąc się ze swych uprzednich obaw przed zabłądzeniem. W miarę możliwości naśladował we wszystkim Toniego, sprawiając tym krajowcowi wiele zadowolenia. Żywili się też obydwaj coraz bardziej.

Łowy na małego zwierza nie wymagały jednorazowego udziału większej liczby myśliwych. Za radą Bentleya utworzono cztery grupy łowieckie, dla których Tony układał oddzielne plany polowań. Poszczególne wyprawy wyruszały na łowy tak w dzień, jak i w nocy, ponieważ niektóre zwierzęta wychodziły na żer dopiero po zapadnięciu zmroku. Dzięki starannym, drobiazgowym przygotowaniom niemal każdy wypad kończył się pomyślnie. Zbudowane zawczasu klatki zapełniały się stopniowo różnymi okazami fauny australijskiej.

Były to dla Tomka wymarzone łowy. Nie spotykane na innych kontynentach czworonogi przeważnie nie stanowiły dla człowieka większego niebezpieczeństwa. Tomek mógł polować na nie nawet w pojedynkę, co sprawiało mu największą przyjemność.

Wilmowski z zadowoleniem obserwował, jak Tomek męźnieje z dnia na dzień, nabiera doświadczenia i rozwagi. Niemal nie ograniczał teraz jego swobody. Pozwalał mu już na samodzielne decydowanie co do udziału w łowach, a trzeba przyznać, że Tomek prawie zawsze wybierał najbardziej interesujące wyprawy.

Pewnego dnia po południu Tomek powodowany ciekawością, obserwował zamknięte w klatkach trzy kolczatki schwymane ostatniej nocy. O tych zagadkowych pierwotnych ssakach, tworzących razem z dziobakami rząd stekowców, niewiele wiadano, ponieważ nie udało się jeszcze przeprowadzić obserwacji ich trybu życia. Już sam wygląd nadzwyczaj niezgrabnych zwierzątek budził ciekawość Tomka. Kolczatki miały stosunkowo długi, wąski, rurkowaty dziób utworzony ze zrogowaciałej skóry. Pysk oraz okolice uszu porastała gładka szczecina, podczas gdy cały grzbiet pokrywały sztywne i mocne kolce, sięgające długość do sześciu centymetrów. Kolce te u nasady miały kolor bladożółty, pośrodku pomarańczowy, a na końcach czarny. Słupowate nogi oraz cały

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego, przyrody, geografii oraz biologii do fragmentów powieści: „Tomek w krainie kangurów” Alfreda Szklarskiego - poziom: szkoła podstawowa

brzuch i podbrzusze pokryte były ciemnobrunatnym futerkiem, gęsto usianym gładką szczecinią.

Długość zwierzątka wynosiła około czterdziestu centymetrów wraz z centymetrowym ogonkiem.

Polowanie na kolczatki odbyło się w nocy, kiedy swoim zwyczajem wyszły z nor na poszukiwanie żeru. Zasadzkę na oryginalne zwierzęta urządzono przy odnalezionych przez Toniego mrowiskach oraz przy kopcu termitów. Mrówki, termyty i poczwarki tych owadów są prawdziwym przysmakiem dla kolczatek, które wyciągają je z labiryntu mrowiska swoim długim językiem, pokrytym lepką śliną.

Tomek z zapalem brał udział w polowaniu na kolczatki. Przekonał się przy okazji, że nie są one zupełnie bezbronne. W chwili niebezpieczeństwa zwijały się w kłębek jak nasze jeże, wystawiając jednocześnie sterczące pośród sierści długie, grube kolce. Jeśli tylko starczyło im czasu, potrafiły silnymi nogami, zakończonymi dużymi, mocnymi pazurami, szybko wykopać dół, by się skryć pod ziemią. Dłonie Tomka, a także pysk jego ulubieńca, Dinga, nosiły ślady ukłuć ostrych kolców. Mimo to wypad łowiecki zakończył się pomyślnie. Kolczatki były bardzo poszukiwane, tak przez ogrody zoologiczne, jak i przez europejskich zoologów, ze względu na to, że wykluwały się ze składanych przez samicę jaj, a żywiły się mlekiem wyptywającym na powierzchnię brzucha matki dwoma otworami. Samica składała jedno jajo, które umieszczała w podobnej do worka fałdzie, utworzonej przez skórę na brzuchu. Młoda kolczatka rosła w tej fałdzie i wychodziła z niej wówczas, gdy w jej sierści zaczynały się pojawiać ostre kolce.

Wśród schwytanych trzech kolczatek znajdowała się jedna samiczka. Tomek właśnie rozważał, w jaki sposób mógłby się przekonać, czy w fałdzie na brzuchu nie przebywa przypadkiem młody potomek, gdy naraz obok niego przystanął Tony, który w tej chwili powrócił z buszu. Tomek spojrzał na tropiciela. Krajowiec mrugnął okiem i dał mu znak, aby oddalił się z nim poza obóz. Tomek natychmiast zapomniał o kolczatkach. Zachowanie przyjaciela wskazywało, że musiał odkryć coś ciekawego, co pragnie zataić przed innymi.

Zaledwie znaleźli się poza obozem, Tomek zaraz zapytał:

- Czyje ślady wytropiłeś, Tony?
- Widziałem dwa niedźwiadki koala – poinformował krajowiec szeptem.
- Czy mówiłeś już o tym komuś? – gorączkowo indagował Tomek.
- Nie trzeba mówić innym, sami je złapiemy – uspokoił go Tony.

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego, przyrody, geografii oraz biologii do fragmentów powieści: „Tomek w krainie kangurów” Alfreda Szklarskiego - poziom: szkoła podstawowa

– Kiedy wyruszamy na polowanie?

– Jeszcze czas. W dzień gorąco, śpią ukryte w liściach na gałęziach wysokich drzew. Dopiero pod wieczór wychodzą na żer. Koale są mądre, nie męczą się w upał. Dlaczego człowiek miałby być głupszy od nich?

– Mogą się oddalić z miejsca, w którym je widziałeś – niepokoił się Tomek.

– Nie bój się, koale chodzą bardzo wolno, na pewno je znajdziemy.

– Dobrze, Tony, zrobimy tak, jak radzisz...

Całe popołudnie Tomek unikał towarzyszy. Obawiał się zdradzić przed nimi podnieconym wyrazem twarzy. Cóż to będzie za niespodzianka, jeśli z Tonyem przyniosą do obozu koalę, zwaną też niedźwiedziem workowatym! Koala żyją wprawdzie w Australii wschodniej od Queenslandu po Wiktorię, lecz ze względu na małą liczbę dotąd złapanych okazów, niewiele wiadano o jej sposobie życia. Tomek orientował się doskonale, jak bardzo zależało uczestnikom ekspedycji na schwytaniu niedźwiadka.

Po nocnych łowach Wilkowski zazwyczaj zarządzał krótką przerwę w polowaniu. Tego właśnie wieczoru wszyscy mieli wcześniej udać się na spoczynek. Mimo to nikt się nie zdziwił, gdy tuż przed zmierzchem Tony oświadczył, iż ma zamiar rozejrzeć się za nowymi śladami zwierząt. Tomek natychmiast wyraził gotowość wyruszenia z nim i wkrótce obydwaj znaleźli się z dala od obozu.

Tony szedł pewnie, jakby kroczył ulicami dobrze mu znanego miasta. Po półgodzinie dotarli do miejsca, gdzie wśród buszu wyrastały wysokie drzewa eukaliptusowe. Krajowiec przez chwilę penetrował wzrokiem korony drzew, potem wyciągnął rękę i wskazując kierunek, odezwał się:

– Koale już się zbudziły! Czy widzisz je?

– Widzę, widzę, Tony! Och, jakie śliczne! – zawołał Tomek, z upodobaniem przyglądając się niedźwiadkom.

Na dobrze ulistnionej gałęzi drzewa siedziała koala, a pod nią druga wspinała się po konarze. Nie przejmując się niczym, niedźwiadki australijskie, podobnie jak wiewiórki, przednimi łapkami przytrzymywały gałęzie i odgryzały poszczególne liście. Poruszały się na drzewie tak wolno, że często używana wobec nich nazwa australijskie leniwce wydała się Tomkowi bardzo uzasadniona.

Obserwowanie niedźwiadków sprawiało chłopcu dużą przyjemność i ani się spostrzegł, jak mrok wkraść się między drzewa. Tony pierwszy zwrócił na to uwagę mówiąc:

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego, przyrody, geografii oraz biologii do fragmentów powieści: „Tomek w krainie kangurów” Alfreda Szklarskiego - poziom: szkoła podstawowa

- Później się przyjrzysz, teraz łapmy koale. Zaraz będzie wieczór, wtedy nic nie widać.
- Masz rację, ale w jaki sposób schwytamy niedźwiadki?
- Wejdź na drzewo. Zarzucisz pętlę sznura na koalę i opuszczisz ją do mnie na ziemię.
- Myślisz, że nie będą się broniły?
- Nic się nie bój. Koala jest bardzo łagodna. To nie kolczatka! – z humorem odparł Tony.

Tomek przewiesił sznur przez ramię, po czym szybko zaczął się wspinać na drzewo. Koala na niższej gałęzi wcale nie zwracała uwagi na chłopca, który bez przeszkód dotarł w jej pobliże. Teraz zdjął z ramienia sznur i zgrabnym ruchem zarzucił pętlę na kark koali. Początkowo niedźwiadek opierał się łapami o pień drzewa, lecz gdy młody łowca zacisnął pętlę, dał się ująć bez dalszego sprzeciwu. Dłonie Tomka zagłębiły się w puszyste futerko pachnące liśćmi eukaliptusowymi, czyli głównym pożywieniem zwierzątka. Tomek opasał misia sznurem i wolno opuścił na ziemię. Tam odebrał go Tony. Z kolei Tomek zaczął wspinać się wyżej na konar drzewa w pogoni za drugą koalą. Ta również po krótkim i niezbyt zaciętym oporze została wzięta do niewoli.

Było już zupełnie ciemno, gdy obydwaj łowcy wracali do obozu. Uszczęśliwiony Tomek pospieszał za Tonym. Każdy z nich dźwigał jedną koalę. Ku zdziwieniu Tomka niedźwiadki szybko pogodziły się ze swoim losem.

Na wieść o schwytaniu koali wszyscy uczestnicy ekspedycji powybiegali z namiotów. Chcieli jak najprędzej przyrzeć się puchatkom, które do złudzenia przypominały dziecięce pluszowe misie-zabawki.”²

2 A. Szklarski, *Tomek w krainie kangurów*, MUZA SA, 2013, Warszawa, s. 207-214.

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego, przyrody, geografii oraz biologii do fragmentów powieści: „Tomek w krainie kangurów” Alfreda Szklarskiego - poziom: szkoła podstawowa

fragment nr 3:

„Dotychczasowy wynik łowów wprawiał uczestników wyprawy w doskonały nastrój, mimo że upały stawały się coraz bardziej dokuczliwe. Nawet podczas nocnych polowań nie zaznawali ochłody. Nic więc dziwnego, że wszyscy niecierpliwie oczekiwali na wypad w pobliskie góry o znacznie niższych temperaturach dnia i nocy. Toteż kiedy w końcu rozpoczęli przygotowania do polowania na skalne kangury, Wilmowski był przekonany, że Tomek z radością przyjmie tę wiadomość. Ku jego zdziwieniu chłopiec oświadczył, że woli zostać w obozie.

– Będę pilnował zwierząt – tłumaczył ojcu. – Niektóre źle się czują w niewoli, a są przecież takie miłe i zabawne.

Wilmowski zgodził się na propozycję syna. Wydawało mu się, że osaczenie skalnych kangurów w rozpadlinach górskich mogło przedstawiać pewne niebezpieczeństwo dla impulsywnego i przedsiębiorczego chłopca. Tomek został więc w obozie, pozwalając towarzyszom zabrać Dinga na polowanie. Oprócz Tomka wyznaczono jeszcze dwóch ludzi do doglądania zwierząt.

Wilmowski nie opuszczałby obozu z takim spokojem, gdyby w chwili odjazdu zwrócił na syna baczniejszą uwagę. Przymrużonymi oczyma chłopiec spoglądał na jeźdźców i konie juczne obciążone małymi klatkami na kangury. Na jego ustach czaił się wiele mówiący uśmiech.

Dwaj marynarze pozostawieni w obozie mieli zbyt dużo zajęć, aby poświęcić więcej uwagi chłopcu korzystającemu zawsze z dużej swobody. Żaden z nich nie oponował, gdy Tomek oświadczył, że zamierza urządzić małą wycieczkę. Wkrótce ze sztucерem pod pachą opuścił obozowisko. Szybkim krokiem podążył w górę strumyka wypływającego z głębokiego parowu.

Tomek od wielu już dni miał ochotę na samodzielną wycieczkę. Doświadczenie nabyte podczas wędrówek z Tonym po buszu wyrobiło w nim pewność siebie, czekał więc jedynie okazji, by zrealizować swój plan. Według zapewnień Bentleya, znajdowali się teraz na terenach badanych kilkadziesiąt lat wcześniej przez Strzeleckiego. Tomek marzył o tym, aby jakoś upamiętnić swój pobyt w Australii. Najprostszą drogą do osiągnięcia celu wydało mu się dokonanie jakiegoś niezwykłego czynu. Dlatego też postanowił nie wziąć udziału w wyprawie na skalne kangury, a czas nieobecności opiekunów wykorzystać na samotny wypad.

Bez jakichkolwiek obaw zagłębił się w kręty, porośnięty wysokimi drzewami parów. Podążył w górę strumienia, który spływając po skalnych stopniach, tworzył strome, malownicze wodospady.

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego, przyrody, geografii oraz biologii do fragmentów powieści: „Tomek w krainie kangurów” Alfreda Szklarskiego - poziom: szkoła podstawowa

Skaliste ściany szerokim półkolem ogarniały głęboki parów, napętniając go przyjemnym cieniem. Około południa Tomek znajdował się już daleko od obozu. Okolica wydawała się dzika i nie zamieszkała nawet przez czworonogi, lecz chłopiec śmiało szedł naprzód. Nie mógł zabłądzić, idąc wzdłuż strumienia. Parów zwężał się coraz bardziej. Tuż przed ostrym zakrętem zagroził Tomkowi drogę skalny blok. Zniechęcony ponurą dzikością miejsca już miał zawrócić, gdy naraz wydało mu się, że za pobliską skałą rozległy się ludzkie głosy.

„Cóż to za ludzie mogą być na takim pustkowiu?” – pomyślał.

Wydawało mu się, że nie tracąc czasu powinien zawrócić do obozu, lecz ciekawość przykuwała go do miejsca. Nasłuchiwał chwilę. Nie miał wątpliwości. Za skalną ścianą rozmawiali ludzie.

„Zerknę na nich z daleka i wracam do obozowiska” – zdecydował.

Ostrożnie wdrapał się na olbrzymi głaz. Podpełznął na brzuchu do krawędzi. Teraz mógł spojrzeć poza zakręt parowu. Wychylił głowę i zaraz zamarł w bezruchu. Skaliste ściany za zakrętem rozszerzały się półkolisto, zamykając parów. Strumień spływał w dół głęboką rozpadliną i rozlewał się szeroko, tworząc dość duży zbiornik wody, zatrzymywanej w tym miejscu przez wysoki próg skalny.

Tuż nad brzegiem strumienia rozłożone było małe obozowisko. Dwóch mężczyzn prowadziło gwałtowną rozmowę, siedząc przy tłącym się ognisku. W pierwszej chwili obydwaj wydali się Tomkowi ogromnie do siebie podobni. Wkrótce jednak zorientował się, że jeden z nich był znacznie młodszy.

– Twoja to będzie wina, jeśli spotka nas nieszczęście – mówił młodszy podniesionym głosem.

– Jak można tak lekkomyślnie ryzykować?

– Jedno ryzyko mniej lub więcej nie gra już roli w naszym położeniu – odparł starszy. – Czy mamy inne wyjście?

– Gdyby on był na naszym miejscu, dawno by z nami skończył – zawołał młodszy. – Podłość patrzyła mu z oczu od pierwszej chwili.

– Nigdy nie splamiłem rąk ludzką krwią. Skąd te podejrzenia, że Tomson chce nas pozbawić naszego udziału? – zapytał starszy.

– Dlaczego tak długo nie wraca? – odpowiedział młodszy pytaniem.

– Już sześć razy wyprawiał się do osiedla po zapasy i wszystko było w porządku. Dlaczego teraz by

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego, przyrody, geografii oraz biologii do fragmentów powieści: „Tomek w krainie kangurów” Alfreda Szklarskiego - poziom: szkoła podstawowa

miało być inaczej? – zastanowił się starszy. – Wydaje mi się, że za długo przebywamy na tym bezludziu. Nerwy odmawiają nam posłuszeństwa.

– To prawda, czas kończyć z tym wszystkim – odezwał się już spokojniej młodszy mężczyzna.

– Widok złotego piasku niezbyt dobrze działa na umysł człowieka. Trzeba było nam zwinąć manatki zaraz, jak lichy przyniosło tu tych łowców zwierząt.

– Wyglądają na przyzwoitych ludzi – uspokoił go starszy. – Ale zgadzam się z tobą, że we własnym interesie musimy unikać wszelkiego rozgłosu.

– O to mi właśnie chodzi, ojciec – potwierdził młodszy mężczyzna. – Im wcześniej rozstaniemy się z Tomsonem, tym lepiej dla nas. Wzrok, jakim spogląda na złoty piasek, daje mi wiele do myślenia.

– Po powrocie Tomsona podzielimy złoto na trzy części i rozejdziemy się w swoje strony – zdecydował starszy.

– Źle zrobiliśmy pozwalając mu teraz iść po zapasy.

– Nie było innego wyjścia – padła odpowiedź. – Stanowimy siłę dwóch na jednego. Ojciec i syn nie posprzecząją się przecież o złoto. Gdyby natomiast któryś z nas pozostał z Tomsonem sam na sam... nie obyłoby się bez walki i mordy. Tylko przewaga sił powstrzymuje go od jawnej zaczepki.

Tomek słuchał tej rozmowy z zapartym tchem. Zrozumiał, że w parowie rozgrywa się dramat, którego podłożem było złoto. Dwaj brodacze rozmawiali zapewne o nieobecny w obozie trzecim wspólniku. Tomek nie mógł zrozumieć, dlaczego ci trzej mężczyźni nie mogli się pogodzić. Dlaczego rozmawiają o walce i zabijaniu? Przecież powinni być zadowoleni, jeśli naprawdę udało im się znaleźć złoto w tym dzikim parowie.

„A więc tak wyglądają ludzie, którzy znaleźli złoto? – rozmyślał. – Jakie to szczęście, że nie mam z tym nic wspólnego. Muszę uciekać stąd jak najszybciej, zanim nadejdzie ten trzeci poszukiwacz, którego dwaj brodacze tak się obawiają”.

Jeszcze raz spojrzał w parów, aby przyrzeć się obozowisku poszukiwaczy złota. Obok blaszanego koryta leżały na brzegu strumienia jakieś płaskie naczynia i sita. Mały namiot stał tuż pod skalną ścianą. To było wszystko.

– Brr, jak tu ponuro i smutno – mruknął Tomek, cofając się powoli na czworakach.

Nagle tuż nad jego głową rozległ się głośny, przeciągły śmiech. Tomek przeraził się ogromnie, wyobrażając sobie, że to trzeci poszukiwacz złota nadszedł niespodziewanie i odkrył jego obecność.

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego, przyrody, geografii oraz biologii do fragmentów powieści: „Tomek w krainie kangurów” Alfreda Szklarskiego - poziom: szkoła podstawowa

Porwał się na nogi gotów do ucieczki, lecz w tej chwili przeciągły śmiech zabrzmiał po raz drugi. Zdumienie ogarnęło Tomka. Zamiast ponurego poszukiwacza złota ujrzał ptaka o potężnym dziobie, który przekrzywiwszy łebek wydawał głos tak łudząco przypominający ludzki śmiech.

„To jest na pewno kookaburra” – pomyślał.

Zanim zdążył ochłonąć, w parowie rozległ się donośny krzyk. Głośny chichot kookaburry zwrócił uwagę obydwu brodaczy na skalny blok. Promienie słoneczne odbiły się od błyszczącej lufy sztucera, gdy Tomek przestraszony śmiechem porwał się na nogi. Brodacze ujrzeli męską głowę i błysk broni. Jeden z nich chwycił starą flintę, a drugi rewolwer. Dodając sobie krzykiem odwagi, zaczęli się szybko wspinać na skałę.

Krzyki poszukiwaczy złota niemal sparaliżowały chłopca. Dopiero gdy ujrzał blisko siebie kosmatą rękę i brodą twarz mężczyzny, nieopisany strach przywrócił mu siły.

– Ratunku...! Ratunku, mordercy! – krzyknął rozpaczliwie i rzucił się do ucieczki.

Echo powtórzyło wielokrotnie jego bezskuteczne wołanie o pomoc. Brodacze ujrzeli umykającego chłopca. Pobiegli za nim olbrzymimi susami. Ktokolwiek to był, należało go unieszkodliwić. Nie mieli wątpliwości, że podsłuchiwał ich rozmowę. Na szczęście stary poszukiwacz złota zapanował nad swym zdenerwowaniem. W ostatniej niemal chwili podbił lufę flinty synowi, który mierzył do Tomka. Rozległ się wprawdzie huk strzału, lecz kula przeszła powietrze, przelatując wysoko nad głową umykającego chłopca.

– Durniu, to nie jest Tomson! – krzyknął gniewnie stary poszukiwacz. – Zatrzymaj go tylko, to wystarczy!

Młody brodacz odrzucił broń i pognął za chłopcem. Świst kuli podzielał na Tomka jak smagnięcie batem. Uciekał ile tylko starczyło mu sił, i chyba zdołałby umknąć szczęśliwie, gdyby nie zawadził stopą o wystający z ziemi korzeń drzewa. Gwałtowne szarpnięcie za nogę powaliło go na ziemię. Nim zdołał się podnieść, brodacze – sapiąc jak miech kowalski – chwycił go żelaznym chwytem za kark.

– Ratunku! – krzyknął Tomek.

– Milcz, jeśli ci życie miłe! – gniewnie syknął poszukiwacz złota.

– Niech mnie pan nie zabija, ja... nic nie słyszałem – powiedział Tomek drżącym głosem.

Oświadczenie to upewniło brodacza, że chłopiec podsłuchiwał jego rozmowę z ojcem.

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego, przyrody, geografii oraz biologii do fragmentów powieści: „Tomek w krainie kangurów” Alfreda Szklarskiego - poziom: szkoła podstawowa

– Czego tu szukałeś, mów prawdę? – zapytał groźnie.

– Wybrałem się na wycieczkę...

– Nie kłam! Tomson nastął cię na nas.

– To nieprawda! Skąd mógłbym znać takiego strasznego człowieka?

Tomek spostrzegł teraz, że palnął głupstwo, lecz było za późno na dalsze zaprzeczanie. Zamilkł przestraszony, a poszukiwacz złota zarzucił go sobie na plecy i poniósł z powrotem do obozu.

Wkrótce też zbliżył się do starszego mężczyzny.

– Podśluchał naszą rozmowę – poinformował go krótko, sadzając Tomka na ziemi.

– Jak się nazywasz i kim jesteś? – zapytał starszy mężczyzna, obrzucając Tomka badawczym wzrokiem.

– Jestem Tomasz Wilmowski. Łowię z ojcem zwierzęta do ogrodów zoologicznych – odparł Tomek.

– Zaraz tak pomyślałem. Jesteś z obozu na polanie?

– Tak jest, naprawdę. Pan mi wierzy, że nie znam żadnego Tomsona? Wybrałem się na wycieczkę. Już miałem wracać do obozu, aż naraz usłyszałem wasze głosy.

– Dlaczego podśluchiwałeś?

– Byłem ciekaw, kto to rozmawia na tym pustkowiu. Później przestraszyłem się. W końcu ten ptak ze swoim śmiechem...

– Ha, nie ma rady! Musimy cię zatrzymać w obozie, dopóki się stąd nie wyniesiemy – powiedział starszy poszukiwacz złota. – Gdzie jest twój ojciec?

– Wyruszył na polowanie na skalne kangury. Proszę mnie puścić do obozu. Naprawdę nikomu nie powiem ani słowa.

– Kiedy ojciec wraca z polowania? – pytał dalej poszukiwacz, nie zwracając uwagi na prośbę chłopca.

– Za dwa, trzy dni. Pan pozwoli mi odejść, prawda?

– Ilu ludzi zostało w obozie?

Tomkowi wydało się, że jeżeli powie prawdę, to brodacze urządzą napad na obóz. Odparł więc szybko:

– W obozie jest kilku marynarzy, oni widzieli, w jakim kierunku poszedłem.

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego, przyrody, geografii oraz biologii do fragmentów powieści: „Tomek w krainie kangurów” Alfreda Szklarskiego - poziom: szkoła podstawowa

– No, tylko nas nie strasz – mruknął młodszy.

– Nie ma co dłużej gadać. Zwijajmy natychmiast manatki i wiejmy bez względu na to, czy Tomson wróci – stanowczo powiedział starszy. – Chłopiec ma rację. Oni na pewno będą go szukali.

– Na pewno – szybko potwierdził Tomek.

– Przywiąż go do drzewa! – rozkazał starszy poszukiwacz.

Tomek nie stawiał oporu. Tymczasem drugi brodacze nie tracił czasu. Wydobyl z namiotu duży worek, po czym zaczął pakować skromny dobytek. Przyrządy do płukania złota powrzucał w krzewy. Już składał namiot, gdy nagle rozległ się chrapliwy głos:

– Do góry łapy, przeklęte szczury!

Obydwaj brodacze znieruchomieli, spoglądając na skalny blok. Tomek również tam spojrział. Ogarnęło go przerażenie. Pięciu rosnących drabów stało na skale. Dłonie ich zaciskały się na rękojeściach rewolwerów wymierzonych w poszukiwaczy złota.

– Co to ma znaczyć, Tomson? – zapytał starszy brodacze, nieufnie spoglądając na napastników.

– Bezczelność twoja równa się twej głupocie, Johnie O’Donell – odparł Tomson. – Ptaszki przygotowały się do opuszczenia gniazda, pozostawiając starego kompana na lodzie? No, no! Ojciec wart swego podstępного synalka!

– Głupstwa pleciesz, Tomson! – rzekł stary O’Donell. – Zaraz się o tym przekonasz!

Tomson roześmiał się cynicznie i odpowiedział:

– Od dawna przeczuwałem, że będziecie chcieli wystrychnąć mnie na dudka! Haruj z nami przez sześć długich miesięcy, głupi Tomsonie, a potem podzielimy się sprawiedliwie wydobytym złotem. Zaledwie jednak wyruszyłem z obozu po prowiant dla nas wszystkich na drogę, zaraz przygotowaliście się do odlotu. Oj, wy głupcy! Trafiliście na mądrzejszego od siebie. Oto moi kompani, którzy są teraz świadkami waszej zdrady i dopilnują podziału złota! Miła niespodzianka dla was, co?

– Kłamiesz, Tomson! – zaoponował stary O’Donell. – Gadasz nieprawdę i dobrze o tym wiesz!

– Kłamię? A manatki spakowane do czmychnięcia?!

– Likwidujemy obóz jedynie dlatego, że jacyś łowcy zwierząt wysłedzili nas w parowie i teraz wiedzą, po co tu siedzimy – wyjaśnił stary O’Donell. – Oto dowód!

Dłoń starego wyciągnęła się w kierunku Tomka przywiązanego do drzewa.

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego, przyrody, geografii oraz biologii do fragmentów powieści: „Tomek w krainie kangurów” Alfreda Szklarskiego - poziom: szkoła podstawowa

– Co widzę? Porwaliście i uwięziliście chłopca? – obłudnie zdziwił się Tomson. – No, no! Taka zabawa nie ujdzie wam na sucho. Łapy do góry!

– Ej, Tomson! Widzę, że szukasz z nami zwady! – krzyknął młodszy O’Donell.

Tomson zmierzył przeciwników przenikliwym, czujnym wzrokiem, po czym powiedział: – Zawsze znajduję to, czego szukam! Porwanie chłopca stawia was obu poza prawem. Łapska do góry!

Przeżony Tomek z zapartym tchem przyglądał się tej pełnej dramatycznego napięcia scenie.

Tymczasem w oczach młodego poszukiwacza złota pojawił się błysk gniewnej determinacji. Nagłym ruchem wy dobył z pochwy rewolwer.

Tomson bez chwili wahania nacisnął spust trzymanej w ręku broni. Huknął strzał.

Twarz młodego O’Donella wykrzywiła się w bolesnym grymasie, lecz mimo to rewolwer jego plunął ogniem.

Tomson pochylił się, twarz jego pokryła się bladością. Po chwili wolno stoczył się ze skały i z rozkrzyżowanymi ramionami leżał bez ruchu niemal u stóp poszukiwacza złota.

– Nie strzelajcie! – krzyknął ostrzegawczo stary O’Donell do kompanów Tomsona. – Złoto jest dobrze schowane, bez nas go nie znajdziecie!

Czterech napastników stało niezdecydowanie z bronią gotową do strzału. Naraz szanse na zwycięstwo nieoczekiwanie przechyliły się na ich stronę. Oczy ranionego przez Tomsona młodego O’Donella zasłży mgłą, ciężko osunął się na martwe ciało przeciwnika.

– Przegrałeś, stary! – roześmiał się jeden z drabów. – Jest nas czterech, a ty możesz liczyć tylko na siebie. Trzymaj łapy wysoko do góry! Schodzimy do ciebie!”³

3 A. Szklarski, *Tomek w krainie kangurów*, MUZA SA, 2013, Warszawa, s. 215-224.

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego, przyrody, geografii oraz biologii do fragmentów powieści: „Tomek w krainie kangurów” Alfreda Szklarskiego - poziom: szkoła podstawowa

fragment nr 4:

„Czterej buszrendżerzy pozbierali broń znajdującą się w obozie, złożyli ją pod skalną ścianą, po czym pozwolili staremu O'Donellowi zająć się rannym synem. Miał on przestrzelone na wylot lewe ramię, ale na szczęście rana nie była zbyt groźna. Wkrótce odzyskał przytomność. Zaledwie ojciec nałożył mu opatrunek, buszrendżerzy związali obu jeńców powrozami. Teraz rozpoczęli gorączkowe poszukiwanie złota. O'Donellowie przyglądali im się w ponurym milczeniu. Byli przekonani, że napastnicy nie znajdą ich skarbu, lecz również zdawali sobie sprawę z beznadziejności swego położenia. Tyle trudu włożyli w wydobywanie złotego piasku, na który przypadkiem natrafili na dnie górskiego strumienia, a teraz musieli wszystko utracić za cenę życia. Jeśli dobrowolnie nie oddadzą swej własności, bandyci zabiją ich bez skrupułów. Nie mieli nawet pewności, czy nie zginą po zaspokojeniu żądań buszrendżerów.

– Dobrze schowaliście złoto – pochwalił jeden z bandytów siadając przy O'Donellach. – Szkoda tracić czas na poszukiwania. Jeśli dojdziemy do porozumienia, nic wam się nie stanie.

– Czego chcesz? – krótko zapytał O'Donell.

– Zabiliście naszego kompana. No, pał go lichy! Pierwszy pociągnął za cyngiel. Podzielimy złoty piasek na sześć części i każdy z nas weźmie po jednej dla siebie. Zgoda?

– Tomson miał otrzymać trzecią część. Tyle damy wam bez wahania, bo to była jego własność. Pracował na nią.

– Nie tak ostro, staruszkule! Jeśli przypieczemy ci piętę, wyśpiewasz szybko, gdzie ukryliście skarb.

– Nie odważycie się na to!

Bandyta roześmiał się chrapliwie. Pochylił się do O'Donella i zapytał:

– Co, nie poznajesz mnie? Przypatrz mi się dobrze!

Twarz buszrendżera wydała się O'Donellowi dziwnie znajoma. Wytężył pamięć. Te oczy o zimnym wyrazie... Gdzieś już je widział. Nagle zrozumiał wszystko. Oczywiście, widział tę twarz i to nie jeden raz. Znajdowała się na listach gończych rozwieszonych we wszystkich ważniejszych osiedlach.

– Carter! – zawołał O'Donell.

– No, nareszcie! Czy jeszcze jesteś pewny, że zawaham się przypiec ci piętę? Wiesz już teraz, że wyznaczono nagrodę za dostarczenie władzom mojej głowy.

O'Donell stracił do reszty nadzieję. Wpadli przecież w ręce Cartera, postrachu wszystkich dróg

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego, przyrody, geografii oraz biologii do fragmentów powieści: „Tomek w krainie kangurów” Alfreda Szklarskiego - poziom: szkoła podstawowa

Nowej Południowej Walii. Tak, ten człowiek nie zawaha się przed niczym dla zdobycia złota.

– Widzę, że dojdziemy do porozumienia – odezwał się Carter, obserwując swą ofiarę. – Policja konna deptała nam trochę po piętach ostatnimi czasy. Musiałem podzielić bandę na mniejsze oddziały, aby prześliznąć się przez oczka sieci. Tomson był moim człowiekiem. Od dwóch miesięcy czekałem w pobliżu, aż skończycie pracę.

– Krótko mówiąc, Tomson był twoim szpiegiem – mruknął O’Donell.

– Do niego właśnie należało powiadomienie nas o terminach odsyłania złota z kopalń do miasta. Po ostatnim napadzie, dla zmylenia śladu, przyłączył się do was. Wtedy właśnie odkryliście tutaj złoto. Tomson nie żyje i nie ma co po nim płakać. Pozwalam wam na zatrzymanie części złota, ponieważ wasze dusze i tak nie wymkną się diabłu – odparł Carter.

– Cóż możemy począć? Jesteśmy przecież w waszej mocy. Ale dzisiaj nie zdołam już wydobyć złota z kryjówki. Musimy poczekać do rana – powiedział zrezygnowany O’Donell.

– Gdzie je schowałeś? – nalegał Carter marszcząc brwi.

– Leży zakopane na dnie strumienia. Wydobędę je o świcie i przystąpimy do podziału.

– Myślę, O’Donell, że cenisz własne życie...

– Tak będzie, jak powiedziałem. Co zrobimy z tym chłopcem? Lepiej chyba puścić go na wolność.

– Kto to jest? – zaniepokoił się Carter, spoglądając na młodego jeńca.

Tomek przymknął oczy pod bezlitosnym spojrzeniem bandyty.”⁴

4 A. Szklarski, *Tomek w krainie kangurów*, MUZA SA, 2013, Warszawa, s. 225-226.

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego, przyrody, geografii oraz biologii do fragmentów powieści: „Tomek w krainie kangurów” Alfreda Szklarskiego - poziom: szkoła podstawowa

Zadanie 1. Wyjaśnij, co to jest powieść podróżniczo-przygodowa. (0-1 p.)

.....

.....

.....

.....

Zadanie 2. Poprzez pięć argumentów wykaż, że utwór Alfreda Szklarskiego: „Tomek w krainie kangurów” to powieść podróżniczo-przygodowa. (0-5 p.)

- 1)
-
- 2)
-
- 3)
-
- 4)
-
- 5)
-

Zadanie 3. O czym informuje tytuł książki Alfreda Szklarskiego („Tomek w krainie kangurów”)? (0-2 p.)

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Zadanie 4. Jaki typ narracji występuje w utworze? (0-1 p.)

- a) W utworze występuje narracja trzecioosobowa.
- b) W dziele literackim występuje narracja pierwszoosobowa.
- c) W literackim dziele mamy do czynienia z polifoniczną narracją.
- d) W tekście występuje pamiętnikarska narracja.

Zadanie 5. Wyjaśnij, co to jest skrub. (0-1 p.)

.....

.....

.....

.....

Zadanie 6. Odpowiedz, jakie zwierzę przyszło do Tomka we fragmencie pierwszym. (0-1 p.)

.....

.....

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego, przyrody, geografii oraz biologii do fragmentów powieści: „Tomek w krainie kangurów” Alfreda Szklarskiego - poziom: szkoła podstawowa

Zadanie 7. Poprzez jeden argument wykaż, że zwierzę, które przyszło do Tomasza we fragmencie pierwszym było inteligentnym stworzeniem. (0-1 p.)

.....

.....

Zadanie 8. Jak uważasz, dlaczego we fragmencie pierwszym Tomek podbiegł do ojca i zarzucił mu ręce na szyję? Cóż to miało sprawić? Jaki efekt chłopiec mógł chcieć tym zachowaniem swoim osiągnąć, wywołać? (0-1 p.)

.....

.....

.....

Zadanie 9. Jak miała na imię dziewczynka, z którą rozmawiał Tomek w pierwszym fragmencie? (0-1 p.)

- a) Irka.
- b) Sally.
- c) Beatka.
- d) Wiktoria.

Zadanie 10. Jakie stworzenie ofiarowała Tomkowi dziewczynka (z pierwszego fragmentu)? (0-1 p.)

.....

.....

Zadanie 11. Jak sądzisz, dlaczego Tomek przywiązał psa do nogi krzesła (w pierwszym fragmencie)? (0-1 p.)

.....

.....

.....

Zadanie 12. Jakiego kontynentu dotyczyło zaproszenie na wyprawę wystosowane do chłopca Tomka przez pana Smugę? (0-1 p.)

- a) Azji.
- b) Ameryki Południowej.
- c) Antarktydy.
- d) Afryki.

Zadanie 13. Proszę podać dokładny skład obiadu przyniesionego na tacy przez pana Allana córce, a także Tomkowi. (0-4 p.)

.....

.....

.....

.....

.....

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego, przyrody, geografii oraz biologii do fragmentów powieści: „Tomek w krainie kangurów” Alfreda Szklarskiego - poziom: szkoła podstawowa

Zadanie 14. Odpowiedz, czym zajmuje się zoologia. (0-1 p.)

.....

.....

Zadanie 15. Na podstawie fragmentu pierwszego wykaż, że papugi były szkodnikami. W odpowiedzi proszę koniecznie wyjaśnić pojęcie: szkodniki. (0-2 p.)

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Zadanie 16. Na podstawie fragmentu pierwszego odpowiedz, dlaczego papugi kea cieszyły się złą sławą. (0-1 p.)

.....

.....

.....

.....

Zadanie 17. Na podstawie fragmentu pierwszego wykaż, że papugi były w możności przystosować się do nowych warunków w ich otoczeniu, do nowych warunków życiowych. (0-1 p.)

.....

.....

.....

.....

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego, przyrody, geografii oraz biologii do fragmentów powieści: „Tomek w krainie kangurów” Alfreda Szklarskiego - poziom: szkoła podstawowa

Zadanie 18. Wyobraź sobie, że jesteś dziewczynką z pierwszego fragmentu i pragniesz wygłosić przemowę do psa Dingo. Oto w przemowie, będąc rzeczoną dziewczynką, musisz przekonać zwierzę do tego, aby było wiernym i dobrym przyjacielem chłopca Tomasza. Oto w przemowie powinny wystąpić odpowiednie zwroty do adresata, a zatem do bohatera zwierzęcego - psa Dingo, jak również powinny w Twojej wypowiedzi wystąpić retoryczne środki właściwe dla formy przemowy. (0-4 p.)

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego, przyrody, geografii oraz biologii do fragmentów powieści: „Tomek w krainie kangurów” Alfreda Szklarskiego - poziom: szkoła podstawowa

Zadanie 19. Jak myślisz, dlaczego Tomek poczuł się nieswojo, kiedy widział las? (0-1 p.)

.....

.....

.....

.....

Zadanie 20. Jak odżywiają się kolczatki? Cóż te zwierzęta jedzą? (0-2 p.)

.....

.....

.....

.....

.....

Zadanie 21. Proszę przedstawić jeden mechanizm obronny występujący u kolczatek. (0-1 p.)

.....

.....

.....

.....

Zadanie 22. Co oznacza wyraz: indagować? (0-1 p.)

.....

.....

Zadanie 23. Wyjaśnij znaczenie sformułowania: penetrować wzrokiem. (0-1 p.)

.....

.....

Zadanie 24. Na podstawie fragmentu drugiego wytłumacz, w jaki sposób zostały schwytane koale. (0-1 p.)

.....

.....

.....

.....

.....

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego, przyrody, geografii oraz biologii do fragmentów powieści: „Tomek w krainie kangurów” Alfreda Szklarskiego - poziom: szkoła podstawowa

Zadanie 25. Na podstawie fragmentu trzeciego odpowiedz, z jakiego powodu chłopiec Tomasz nie zechciał wziąć udziału w wyprawie ukierunkowanej na skalne kangury, a także napisz, co zamierzał ten chłopiec uczynić zamiast brać w tej wyprawie udział. (0-2 p.)

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Zadanie 26. Ustal prawdziwość stwierdzeń. (0-7 p.)

- 1) W Australii jest Góra Kościuszki. prawda/fałsz
- 2) Dwunastoletnia Sally Allan podarowała Tomaszowi kilka udomowionych papug, które to z radością dziobały temuż czternastoletniemu chłopczkowi buciki oraz skarpetki. prawda/fałsz
- 3) W Australii rosną drzewa eukaliptusy, które to są australijskimi endemitami. prawda/fałsz
- 4) Australia to najmniejszy kontynent na planecie Ziemi. prawda/fałsz
- 5) W Australii nie występują słone jeziora. prawda/fałsz
- 6) W Australii żyją torbacze, a także stekowce. prawda/fałsz
- 7) Wyraz *Tommy* w warstwie dialogowej to barbaryzm podkreślający angielskość. prawda/fałsz

Zadanie 27. Na podstawie fragmentu trzeciego odpowiedz, kim był Tomson. (0-1 p.)

.....

.....

.....

.....

Zadanie 28. Na podstawie fragmentu trzeciego udziel odpowiedzi, co przestraszyło Tomka, kiedy ten chłopiec podsłuchiwał, będąc ukrytym, dwóch poszukiwaczy złota. Odpowiedz, w jaki sposób została zdradzona jego obecność, tak że poszukiwacze złota mogli to dziecko dostrzec. (0-1 p.)

.....

.....

.....

.....

Zadanie 29. Z fragmentu trzeciego proszę przytoczyć jedno wyzwisko i określić jego możliwą funkcję/możliwe funkcje. (0-2 p.)

wyzwisko	możliwa funkcja/możliwe funkcje tegoż wyzwiska

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego, przyrody, geografii oraz biologii do fragmentów powieści: „Tomek w krainie kangurów” Alfreda Szklarskiego - poziom: szkoła podstawowa

Zadanie 30. Do czego przywiązany został Tomek? (0-1 p.)

- a) Do aborygeńskiej drewnianej kolumny rytualnej.
- b) Do wozu.
- c) Do drzewa.
- d) Do ciała pewnego uśmierconego bandyty.

Zadanie 31. Czym jest metafora/przenośnia? Ty rozstrzygnij, czy w zdaniu oznajmującym: „Policja konna deptała nam trochę po piętach ostatnimi czasy” występuje metafora/przenośnia. Odpowiedź swoją właściwie uzasadnij. (0-3 p.)

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Zadanie 32. Odpowiedz, kim byli buszrendżerzy. (0-1 p.)

.....

.....

.....

.....

Zadanie 33. Kim był Carter? (0-1 p.)

.....

.....

.....

.....

Zadanie 34. Proszę podać dwie właściwości/cechy złota. (0-2 p.)

- 1)
 - 2)
-

Zadanie 35. Jak sądzisz, dlaczego we fragmencie czwartym Tomek przymknął swe oczy pod spojrzeniem Cartera? Pod wpływem jakich emocji/jakiej emocji Tomek tak się zachował? (0-1 p.)

.....

.....

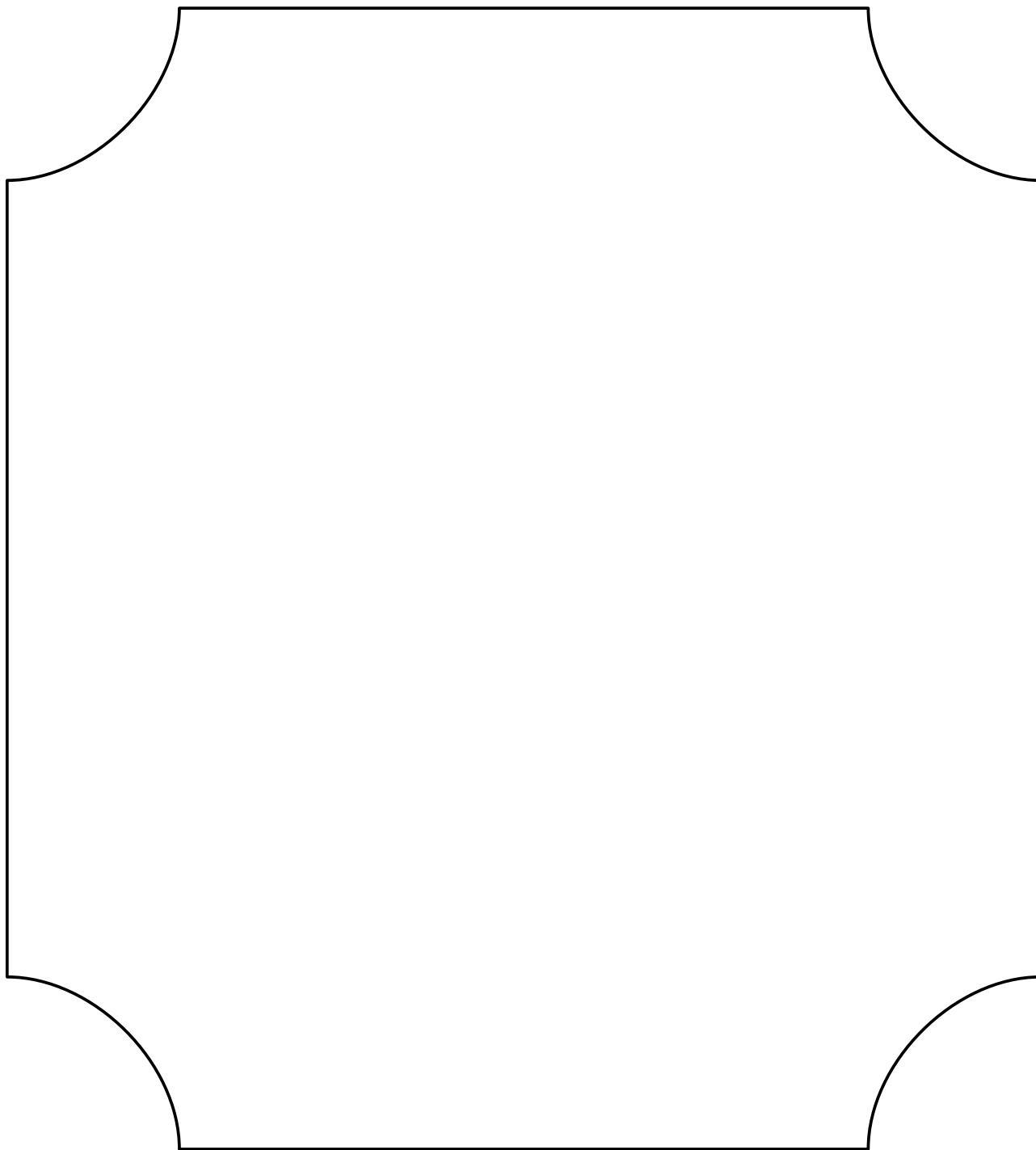
.....

.....

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego, przyrody, geografii oraz biologii do fragmentów powieści: „Tomek w krainie kangurów” Alfreda Szklarskiego - poziom: szkoła podstawowa

Zadanie 36. Stwórz list gończy, w którym poinformujesz o poszukiwaniu bezbrzeżnie groźnego przestępcy - działającego i ukrywającego się na terenie kontynentu Australii. Oto w piśmie użytkowym ma zostać przewidziana nagroda pieniężna za ujęcie ów żywego człowieka. W tekście muszą znajdować się informacje, co takiego złego bandyta uczynił. Oprócz tekstu list gończy musi zawierać koniecznie rysunek twarzy/rysopis przestępcy. Język listu gończego musi być oficjalny. (0-5 p.)



Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego, przyrody, geografii oraz biologii do fragmentów powieści: „Tomek w krainie kangurów” Alfreda Szklarskiego - poziom: szkoła podstawowa

Zadanie 37. Kim był Strzelecki? (0-1 p.)

.....

.....

.....

.....

Zadanie 38. Na podstawie tekstu podaj trzy cechy charakteru chłopca Tomka Wilmowskiego. (0-3 p.)

- 1)
- 2)
- 3)

Zadanie 39. Odpowiedz, czego, Twoim zdaniem, mogła nauczyć Tomka jego samotna odbyta wyprawa, w wyniku której znalazł się on w rękach poszukiwaczy złota, a później w rękach bandytów. (0-1 p.)

.....

.....

.....

.....

Zadanie 40. Co rozumiemy poprzez pojęcie: Oceania? Jaką dokładnie przestrzeń ów pojęcie geograficzne obejmuje? (0-1 p.)

.....

.....

.....

.....

Zadanie 41. Proszę wymienić jedną zatokę związaną z kontynentem australijskim. (0-1 p.)

.....

.....

Zadanie 42. Co to są rzeki okresowe? (0-1 p.)

.....

.....

.....

.....

Zadanie 43. Czym są baseny artezyjskie oraz artezyjskie studnie? (0-2 p.)

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Zadania z języka polskiego, przyrody, geografii oraz biologii do fragmentów powieści: „Tomek w krainie kangurów” Alfreda Szklarskiego - poziom: szkoła podstawowa

.....

.....

.....

.....

5)

.....

.....

This image shows a blank sheet of white paper with horizontal ruling lines. The lines are evenly spaced and extend across the width of the page. There are no margins, text, or other markings on the paper.

[illegible]

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego, przyrody, geografii oraz biologii do fragmentów powieści: „Tomek w krainie kangurów” Alfreda Szklarskiego - poziom: szkoła podstawowa

Zadanie 48. Proszę podać geograficzne nazwy dwóch pustyń Australii. (0-2 p.)

- 1)
- 2)

Zadanie 49. Przedstaw system rzeczny w Australii. (0-2 p.)

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Zadanie 50. Podaj jeden przykład stekowca żyjącego w Australii. (0-1 p.)

.....

.....

Zadanie 51. Proszę podać jeden przykład torbacza żyjącego na australijskim kontynencie. (0-1 p.)

.....

.....

Zadanie 52. Proszę oznajmić dwie cechy ssaków. (0-2 p.)

- 1)
- 2)

Zadanie 53. Przedstaw rozmieszczenie ludności w Australii. (0-1 p.)

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Zadanie 54. Wymień dwa surowce mineralne w Australii występujące. (0-2 p.)

- 1)
- 2)

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego, przyrody, geografii oraz biologii do fragmentów powieści: „Tomek w krainie kangurów” Alfreda Szklarskiego - poziom: szkoła podstawowa

Zadanie 55. Przedstaw rolnictwo Australii. (0-2 p.)

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....